



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1733)

71. posiedzenie
Komisji Regulaminowej, Etyki
i Spraw Senatorskich
w dniu 26 kwietnia 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Zmiana w składzie komisji senackich.
2. Opinia komisji w sprawie odwołania się senatora Roberta Smoktunowicza do Prezydium Senatu od zarządzenia marszałka Senatu w sprawie obniżenia diety parlamentarnej.
3. Sprawa rozpatrzenia uzupełnionego wniosku oskarżyciela prywatnego w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej senatora Józefa Sztorca.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Andrzej Spychalski)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dowiedziałem się przed chwileczką, gdy wychodziłem z posiedzenia Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, że pan przewodniczący Adamski nie będzie mógł być obecny na naszym spotkaniu. W związku z tym podejmuję się pod jego nieobecność prowadzić dzisiejsze posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Chciałbym powiedzieć, że w porządku obrad mamy cztery punkty: po pierwsze, zmiany w składzie komisji; po drugie, zaopiniowanie dla Prezydium Senatu w trybie art. 22 ust. 7 Regulaminu Senatu odwołania senatora Roberta Smoktunowicza od zarządzenia marszałka Senatu z dnia 16 marca 2005 r. w sprawie obniżenia diety parlamentarnej; po trzecie, rozpatrzenie skierowanego przez marszałka Senatu Rzecypospolitej Polskiej wniosku oskarżyciela prywatnego, dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie, z dnia 18 stycznia 2005 r., uzupełnionego dnia 2 marca 2005 r., reprezentowanego przez radcę prawnego Stanisława Grabowskiego o wyrażenie przez Senat RP zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej senatora Józefa Szorca i, po czwarte, sprawy różne.

Jeśli chodzi o zmiany...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale to jak dojdziemy do rozpatrywania tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: zmiany w składzie komisji.

Senator Czesława Christowa złożyła wniosek, w którym prosi o zgodę na wystąpienie z Komisji Spraw Unii Europejskiej. Wniosek swój motywuje przyczynami, jakie przedstawiła panu marszałkowi podczas rozmowy z nim w dniu dzisiejszym. Ten dokument, który państwo senatorowie macie przed sobą, zawiera właśnie projekt uchwały w tej sprawie.

Czy byłyby w związku z tym jakieś pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Skoro nie widzę sprzeciwu, to rozumiem, że przyjmujemy do wiadomości i akceptujemy tę zmianę w składzie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Kto z państwa senatorów chciałby podjąć się funkcji sprawozdawcy w tej sprawie?

(Głos z sali: Może pan senator Czaja.)

Nie zawsze, bo...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, to ja się tego podejmę.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad.

(*Starszy Sekretarz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich Piotr Bialek*: Pani senator Liszcz prosiła, żeby ten punkt rozpatrzyć w dalszej części posiedzenia, bo chciałaby w tym uczestniczyć, a spóźni się jakieś piętnaście minut.)

Pan sekretarz mi podpowiada, że pani senator Liszcz chciałaby uczestniczyć w tej części posiedzenia, a troszkę się spóźni.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Panie Przewodniczący, czy mogę?)

Proszę.

Senator Robert Smoktunowicz:

Odnoszę wrażenie, że moja obecność może być dla państwa trochę niezręczna. Chciałbym po prostu wyjaśnić tę sprawę w kilku zdaniach, a później poddać już ją pod osąd komisji. Zresztą w tej części posiedzenia chyba nawet już nie powinienem uczestniczyć.

Gdyby pan przewodniczący pozwolił, żebym odniósł się w kilku zdaniach do tej kwestii?

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Myślę, że członków komisji cechuje odwaga i mogą tę sprawę rozpatrywać w obecności pana senatora.

Proszę bardzo.

Senator Robert Smoktunowicz:

Panie Przewodniczący!

Powiem krótko, ta sprawa ma dla mnie wymiar nie tyle może finansowy, ile honorowy. Otóż nie jestem senatorem zawodowym, nie pobieram uposażenia, więc ta kara finansowa mnie właściwie nie dotyczy. Chodzi mi raczej o wymiar honorowy tej sprawy, ponieważ odnoszę wrażenie, że jestem w sposób dość specyficzny traktowany przez przewodniczącą Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, jeżeli chodzi o usprawiedliwianie nieobecności na posiedzeniach tejże komisji. Odnoszę bowiem wrażenie, że skoro jest instytucja senatora niezawodowego, który wykonuje wiele czynności zawodowych, to trzeba się liczyć z tym, iż mogą mu się zdarzać nieobecności na posiedzeniach komisji. Jeżeli zaś dobrze usłyszałem od pani senator Liszcz, to wprowadziła ona pewną zasadę, która, notabene, nie wynika z Regulaminu Senatu, polegającą na tym, że generalnie nie usprawiedliwia nieobecności na posiedzeniach komisji odbywających się w dniach posiedzeń plenarnych Senatu, stosując wobec nich inną miarę, tak jakby te posiedzenia komisji były ważniejsze od pozostałych.

Napisałem w usprawiedliwieniu, że odbyłem wiele spotkań, włącznie w tym dniu i w tych godzinach, z przedstawicielami samorządu w Starych Babcicach – to jest zresztą mój okręg wyborczy – dotyczących niezwykle ważnych spraw i nie mogłem im odmówić. Zapewne większość z państwa o tym nie wie – przypuszczam, że pan senator Romaszewski wie, bo mieszka w Warszawie – że w tym okresie mazowiecki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wpadł nagle na pomysł, aby obwodnicę od E-7, czyli tej gdańskiej trasy, przeprowadzić wokół Warszawy właśnie

przez gminę Stare Babice. Ten pomysł to miała być alternatywa wobec wcześniejszych planów w tym zakresie. Stare Babice to jest gmina szczególna, znajdująca się w otulinie parku narodowego, z mieszkańcami mieszkającymi w małych ładnych domkach. Nie mogłem więc odmówić tym ludziom i podjąłem się tej misji, notabene, zwyciężyłem i Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wycofała się z tego pomysłu. To jest usprawiedliwienie mojej nieobecności.

To wszystko, co chciałbym wyjaśnić w tej sprawie. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, proszę o wypowiedzi w tej sprawie albo może o zadawanie pytań panu senatorowi. Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego, Panie Senatorze, ja mam takie pytanie do pana. Ile zdarzyło się panu tych nieobecności na posiedzeniach komisji? Czy w przeszłości były też podobne przypadki? Być może, że to jest...

Senator Robert Smoktunowicz:

Zostałem raz jedyny ukarany. Pytanie tylko, czy mówimy o nieobecnościach nieusprawiedliwionych, czy usprawiedliwionych. Jeżeli o nieusprawiedliwionych, to rzeczywiście zostałem raz ukarany decyzją Prezydium Senatu, ale to był jednorazowy przypadek. Jeżeli chodzi o liczbę tych nieobecności, to myślę, że to może być wielkość – zastawiam się, jakiego można by tu użyć odpowiedniego terminu – nieco większa od liczby nieobecności senatorów zawodowych. Powtarzam: jestem adwokatem, miewam rozprawy, spotkania i rzeczywiście zdarza mi się, że nie uczestniczę w pewnych posiedzeniach, ale staram się być jednak na większości z nich.

(Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski: Jak rozumiem, nie jest to jakiś element irytacji ze strony pana senatora?)

Chciałbym powiedzieć, że po raz pierwszy złożyłem odwołanie – przy okazji przepraszam, iż moja skromna osoba zabiera państwa czas – ale po prostu uznałem, że moja osoba, jeżeli chodzi o sprawy nieusprawiedliwiania nieobecności, jest traktowana w sposób szczególny. Przy tym uważam, że moje usprawiedliwienie jest wiarygodne. Jak mówiłem, usłyszałem od przewodniczącej takie zdanie, że generalnie nie usprawiedliwia nieobecności na posiedzeniach komisji odbywających się w dniach posiedzeń plenarnych, co nie jest notabene zapisane w Regulaminie Senatu, przynajmniej ja takich zapisów w nim nie znalazłem. Uważam, że posiedzenie komisji odbywające się w dniach, kiedy nie ma posiedzenia plenarnego Senatu, jest równie ważne jak to w dniu posiedzenia plenarnego. Skoro ktoś ma usprawiedliwienie czy też rodzaj usprawiedliwienia, które jest traktowane zgodnie z zasadami, to sądzę, że nie powinno się używać argumentu, że to był dzień obrad plenarnych Senatu.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Dostrzegałbym jednak pewną różnicę, bo problem polega na tym, że często odbywają się posiedzenia komisji, które nie są planowane. Rzeczywiście w życiu tak bywa, że nie można wziąć udziału w którymś z tych niezaplanowanych posiedzeń, bo staje temu na drodze jakaś istotna sprawa, która była wcześniej zaplanowana i odwołanie jej może okazać się niemożliwe. Z tym że dni plenarnych obrad Senatu są znane dużo wcześniej i w związku z tym nie należałoby umawiać się w tym czasie na żadne spotkania. Widziałbym tylko taką różnicę, bo sam też parę razy miałem przygody z posiedzeniami w dniach poza plenarnymi posiedzeniami Senatu, tym bardziej że ostatnio pracowaliśmy w takiej atmosferze, gdy nagle na trzy czy cztery dni przed zwoływało się posiedzenie Senatu, więc rzeczywiście przybyć na nie było dosyć trudno, ale na ogół dni posiedzeń plenarnych są znane dużo wcześniej, i to jest ta różnica.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Może senator Jarmużek zechciałby się wypowiedzieć, to wtedy spróbowałibyśmy wypracować jakieś stanowisko w tej sprawie, bo jest nas akurat trzech.

Senator Zdzisław Jarmużek:

Szkoda, że nie ma jednak z nami pani senator Liszcz, bo jeśli pan senator Smoktunowicz dość często opuszczał posiedzenia komisji, to myślę, że pani senator Liszcz może chciała w ten sposób jakoś zobowiązać pana senatora do w miarę regularnego uczęszczania na posiedzenia komisji głównie z tego powodu, że jest pan wybitnym prawnikiem, a jest to w końcu Komisja Ustawodawstwa i Praworządności. Myślę, że co innego, kiedy zabraknie na posiedzeniu komisji osoby, która w zasadzie zna się mniej na sprawach dotyczących kwestii ustawodawczych niż na swoim zawodzie, pan jest zaś doskonałym ekspertem w tej komisji, tak więc pani senator chyba o to chodzi, że chce jakoś zobligować pana senatora do uczęszczania na posiedzenia komisji. Nie wiem, czy akurat nie można było tego powiedzieć, tylko trzeba było od razu nieusprawiedliwiać nieobecności na posiedzeniach, ale ja traktowałbym to w kategoriach jednak ogromnej przydatności pana senatora w pracach tej komisji.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Proszę bardzo.

Senator Robert Smoktunowicz:

Gdyby tak miało być, to może konstytucja powinna przewidywać liczbę prawników zasiadających w parlamencie, to znaczy równie dobrze mógłbym być członkiem zupełnie innej komisji, bo przecież to nie jest tak, iż adwokat jest zobligowany moralnie czy w jakikolwiek inny sposób być akurat w tej, a nie innej komisji. Nie sądzę, żeby była taka motywacja postępowania pani senator, ale rozumiem, że ona wypowie się w tej sprawie. Powtarzam jeszcze raz: dla mnie sprawa ma nie tyle wymiar finansowy, ile honorowy, bo mam wrażenie, że jestem traktowany pod tym względem w sposób szczególny.

Odpowiadając panu senatorowi Romaszewskiemu, chciałbym powiedzieć, że oczywiście pan ma rację, że posiedzenia plenarne są zaplanowane, aczkolwiek problem polega na tym, że wtedy, kiedy mamy posiedzenia komisji poza dniami plenarnymi, one są odpowiednio wcześniej zgłaszane i rezerwujemy sobie na nie czas. Wiemy jednak doskonale, że w czasie dni plenarnych po prostu to, o której godzinie będzie posiedzenie komisji i czy w ogóle ono się odbędzie, zależy tak naprawdę od zgłoszenia czy niezgłoszenia poprawek. Może się ono odbyć, ale może się nie odbyć. Wiemy też doskonale, że to jest nie do przewidzenia i czasami bywają takie sytuacje, gdy człowiek podejmuje zobowiązanie moralne wobec własnych wyborców i ja dokonałem wtedy takiego wyboru, uznając, że po prostu muszę się z nimi spotkać w tak istotnej sprawie.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że jestem na większości posiedzeń komisji, wtedy, kiedy mamy posiedzenie komisji poza plenarnymi dniami, ono jest wyznaczone, zarówno dzień, godzina, jak i numer sali. W czasie posiedzeń plenarnych jest zawsze tak wielka niewiadoma, co czasami może kolidować z innymi zobowiązaniami. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Dobrze się stało, że pani senator dotarła do nas.

(*Senator Teresa Liszcz: Musiałam być na posiedzeniu innej komisji.*)

Posiedzenia komisji dublują się. Niestety, ja też nie mogłem przyjść na czas.

Może zechciałaby pani powiedzieć kilka zdań w tej sprawie.

Senator Teresa Liszcz:

Sprawa nieusprawiedliwienia nieobecności jest dla mnie przykra, bo nie lubię być kadrowym urzędnikiem, ale skoro Regulamin Senatu zobowiązuje przewodniczącego do usprawiedliwiania bądź nieobecności, to ja w sposób moim zdaniem bardzo umiarkowany muszę się wywiązać z tego obowiązku czy z tej powinności.

Pan senator Smoktunowicz ma bardzo dużo nieobecności, rzutuje to w ogóle na frekwencję i na obraz całej komisji. Te usprawiedliwienia są różne, od choroby dziecka czy innego członka rodziny, po wyjazdy. Wszystkie te nieobecności usprawiedliwiam – pan senator nie dostarcza zaświadczeń, oczywiście ani ja, ani nikt inny ich nie żąda – ale jeżeli już mamy do czynienia z parokrotnie powtarzającymi się usprawiedliwieniami typu niezaplanowane spotkanie z wyborcami, bo było takie, w rannych godzinach w czasie posiedzenia albo, tak jak w tym przypadku: spotkanie z radnymi jakiejś tam gminy, nie pamiętam w tej chwili jakiej, to uważam, że z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora wynika, że pierwszeństwo ma praca w Senacie przed obowiązkami zawodowymi i wszelkimi innymi, dlatego też spotkanie z samorządowcami naprawdę można zrobić kiedy indziej.

Nie pamiętam w tej chwili, czy to było spotkanie zaplanowane wcześniej, czy też to było spotkanie wynikające ze zgłoszenia poprawek. To jest przecież stała praktyka od początku kadencji, że jak są zgłoszone poprawki, to wiadomo, że się komisja będzie musiała spotkać, żeby je rozpatrzyć i termin jest narzucony, bo jeśli ma być na drugi dzień głosowanie w tej sprawie, to wiadomo, że musi się odbyć posiedzenie komisji. Wszyscy senatorowie o tym wiedzą, wszyscy senatorowie mają obowiązek monitorować komunikaty w tym zakresie i moim zdaniem nie wolno w tym czasie robić spotkania z wybor-

cami, bo udział w posiedzeniu komisji, z którym się trzeba liczyć, ma pierwszeństwo. Takie jest moje stanowisko i z tego wynika nieusprawiedliwienie nieobecności w tym przypadku. Jak powiedziałam, to jest w sumie jedna nieusprawiedliwiona nieobecność na dziesiątki, śmiem twierdzić, nieobecności na różnych posiedzeniach.

Senator Robert Smoktunowicz:

Pani Senator, czy pani może podać statystykę, na ilu posiedzeniach komisjach byłem nieobecny, i czy przoduję w takim rankingu?

(Senator Teresa Liszcz: W tej chwili nie mam przy sobie tej statystyki.)

Bardzo prosiłbym o to, bo pani użyła dzisiaj takiego terminu...

(Senator Teresa Liszcz: Dostarczę ją panu, wcześniej nie było takiego oczekiwania.)

...że ja mam bardzo wiele nieobecności.

(Senator Teresa Liszcz: Bo to jest prawda.)

Prosiłbym, żeby pani podała liczbę tych nieobecności, czy procentowo, czy też na przykład powiedziała, że rzeczywiście jestem senatorem, który wyjątkowo nie przychodzi na posiedzenia komisji, bo odnoszę wrażenie, kiedykolwiek jestem, a jestem jednak na większości posiedzeń komisji, to jest nas połowa członków, więc nie wiem, co robią pozostałe osoby. Dziękuję.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, dostanie pan tę statystykę, tylko nie w tym momencie, bo wcześniej pan nie zgłaszał takiego żądania, przedłożę ją także przewodniczącemu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Myślę, że obecnie mamy do czynienia z taką sytuacją, że senatorowie jednak bardzo zabiegają o to, żeby być w terenie wśród swoich wyborców. O ile sprawa jest prosta w odniesieniu do senatorów, którzy mają sporą odległość, bo muszą już w sposób jednoznaczny dokonać wyboru, a więc uczestniczyć w obradach Senatu, to senatorowie z okręgu warszawskiego jeszcze, takie odnoszę wrażenie, rzutem na taśmę próbują wykorzystać jednak tę szansę i pojechać do swoich wyborców.

W związku z tym myślę, że mamy w tej kwestii dwa rozwiązania.

Pierwsze rozwiązanie: zaopiniować ten wniosek tak, że podtrzymujemy stanowisko Prezydium Senatu.

Drugie rozwiązanie, za którym opowiadałbym się i byłbym skłonny prosić też państwa o to, żebyśmy w głosowaniu wyrazili taką opinię, jest takie, aby potraktować ten przypadek, mimo że tam była inna nieobecność nieusprawiedliwiona, jako incydentalny. Otóż myślę, że jest pewien element takiego jak gdyby swoistego upokorzenia, że jednak pan senator musiał stanąć przed obliczem komisji, wytłumaczyć się i mam wrażenie, że ten niezamierzony podtekst zdyscyplinowania zostałby w tym sposób osiągnięty. I w związku z tym chciałbym zaproponować – jeżeli nie będzie innych propozycji rozwiązań w tym zakresie – żebyśmy potraktowali sprawę w tej jednorazowej kwestii jako incydentalną i zwrócili się do Prezydium Senatu, aby uznać ją za pre-

stizową i ją anulować, zwracając się z prośbą do pana senatora, żeby jednak w tej komisji, która ma newralgiczne znaczenie, a pana doświadczenie jest ogromne, starać się w przyszłości nie mnożyć takich przypadków.

Czy w tej sprawie byłyby inne zdania? Nie ma.

To wydaje mi się, że...

(*Senator Teresa Liszcz*: Nie przegłosuje pan normalnie tego?)

To w takim razie głosujemy.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: To może ja wyjdę, bo to jest niezręcznie. Wydaje mi się, że tak będzie wygodniej dla państwa.)

Skoro pan senator tak uważa, to proszę bardzo.

(*Senator Teresa Liszcz*: Ale dlaczego? Mnie to nie przeszkadza, ja przedstawiłam swoje stanowisko.)

Mnie też nie przeszkadza.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Tak będzie wygodniej, bo tak być może byłoby głosowanie tajne. Chociaż nie.)

Nie, nie będzie tajnego.

(*Senator Teresa Liszcz*: Nie przesadzajmy.)

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Nie będę tworzył atmosfery, która może... Dziękuję bardzo. Do widzenia.)

Dziękuję bardzo.

(*Senator Zdzisław Jarmużek*: Czy można?)

Tak.

Senator Zdzisław Jarmużek:

Myślę, że rzeczywiście już sama obecność pana senatora, wezwanie go...

(*Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spsychalski*: Pan senator został zaproszony, bo jest wniosek Prezydium Senatu.)

My tak to ładnie nazywamy: został zaproszony, ale został wezwany po to, żebyśmy z nim porozmawiali i to nie grzecznościowo, tylko formalnie jesteśmy do tego zobowiązani.

Myślę, że pani senator postąpiła słusznie, bo w końcu trzeba jakoś zdyscyplinować senatorów, przewodniczący ma jakieś prawa, ale i obowiązki. Uważam, że to jest sprawa tylko obowiązku pani senator. Myślę, że to nieusprawiedliwienie było usprawiedliwione, było słuszne, ale ponieważ pan Smoktunowicz się odwołał, przyszedł tutaj, rozpatrywaliśmy tę sprawę, to już samo to wystarczyłoby za jakąś przykrość, powiedzmy, w tym duchu, o którym mówił pan przewodniczący, i przychyliłbym się do tego, żeby to tak pozostawić.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spsychalski:

Nie było pani przewodniczącej w pierwszej części posiedzenia, więc chciałbym pani powiedzieć, że to nieusprawiedliwienie w ogóle nie było w rozważaniach naszych kwestionowane, uważamy, że ono było zasadne, natomiast my zastanawiamy się teraz nad tym, jaką opinię wyrazić dla Prezydium Senatu.

(*Senator Teresa Liszcz*: Jedno zdanie. Czy mogę?)

Proszę bardzo.

Senator Teresa Liszcz:

Chciałabym jeszcze dodać, że to nie jest pierwszy przypadek nieusprawiedliwienia, tylko że w poprzednich pan senator się nie odwoływał. Zdarzyło się kiedyś, że hurtem złożył usprawiedliwienia za prawie dwa miesiące, grubo po terminie i ja ze względów terminowych ich nie uwzględniłam. Potem był jakiś pojedynczy przypadek, kiedy było usprawiedliwienie typu: niezaplanowane spotkanie z wyborcami, do tego niezaplanowane, o godzinie 8.30, a posiedzenie komisji było poprzedzające rozpoczęcie obrad plenarnych, bo taka po prostu była potrzeba. Rozumiem jeszcze, jak byłoby zaplanowane, ale niezaplanowane. Jak już się pisze usprawiedliwienia, to trzeba się zastanowić przynajmniej, co się pisze.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Myślę, że sprawa nie jest przyjemna i dla senatora Smoktunowicza stanowi ona swoistego rodzaju dokuczliwość, bo po pierwsze, musiał być jego problem rozpatrywany na posiedzeniu Prezydium Senatu, po drugie, musiał wnieść odwołanie, a po trzecie, musiał się stawić przed obliczem komisji, a więc myślę, że jest to swoistego rodzaju dokuczliwość dla niego i szansa na wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Umówmy się, że jeżeli w przyszłości pojawiłby się taki przypadek, to ostrze komisji byłoby bardziej zdecydowane.

W związku z tym głosujemy.

Kto jest za przyjęciem takiego rozwiązania, żeby zaopiniować wniosek do Prezydium Senatu Rzeczypospolitej z uzasadnieniem, aby ten przypadek potraktować jako incydentalny i odstąpić od wymierzania kary? (2)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję serdecznie. Wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego.

Chciałbym zgłosić wniosek i propozycję, żeby ten punkt został zdjęty z porządku obrad – notabene, zdarzyłoby się to już po raz drugi – ponieważ kolega senator Józef Sztorc przesłał zwolnienie lekarskie i po prostu dzisiaj nie może uczestniczyć w naszym posiedzeniu. Wydaje mi się, że rozpatrywanie tej sprawy bez udziału senatora Sztorca byłoby niewłaściwe.

Co państwo sądzą w tej sprawie?

(*Głos z sali: A kiedy wyzdrowieje?*)

Nie wiem, kiedy wyzdrowieje, ale czy to była zachęta do zapytania, żeby szybko wyzdrowiał?

(*Senator Teresa Liszcz: Na pewno życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.*)

A czy państwo senatorowie jesteście tego zdania, żeby punkt ten odłożyć ze względu na nieobecność senatora?

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Nie można go rozpatrywać pod nieobecność, ale przedłużanie tego jest po prostu... z wymiaru sprawiedliwości III RP i tego samego autoramentu argumentów.*)

Chciałbym tylko przypomnieć, że to już jest trzecie zdjęcie z porządku obrad tego punktu, bo na pierwszym posiedzeniu wniosek nie spełniał wymogów formalnych, został uzupełniony i w chwili obecnej je spełnia, natomiast nie stawia się główny, że

tak powiem, podmiot naszych rozważań i wydaje się, że to jest racjonalne rozwiązanie, że trzeba poczekać do momentu, kiedy wyzdrowieje i będzie obecny.

(Senator Teresa Liszcz: Czy mogę zapytać?)

Proszę bardzo.

Senator Teresa Liszcz:

Myślę, że tak jest, ale chciałabym się upewnić, czy pan senator korzysta z jakiegoś dłuższego zwolnienia, przysyła jakieś zaświadczenia lekarskie, jest nieobecny także na plenarnych posiedzeniach, czy zdrowie nie pozwala mu przybyć tylko na posiedzenie naszej komisji.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

To jest zwolnienie od 19 kwietnia do 3 maja.

(Senator Teresa Liszcz: Przepraszam, bo pan powiada, że to mam.)

Czyli to jest dłuższe zwolnienie.

(Senator Teresa Liszcz: O, jest, nie.)

(Głos z sali: Tu, tu, tu.)

(Senator Teresa Liszcz: Aha, jest. Dziękuję bardzo.)

(Głos z sali: Tu jest to ksero.)

Od 19 kwietnia do 3 maja, jeśli dobrze czytam, bo to ksero jest takie...

(Głos z sali: Przyszło faksem.)

(Głos z sali: A kiedy mieliśmy ostatnie posiedzenie Senatu?)

(Głos z sali: 16 marca, gdzieś w tamtych okolicach, wtedy też był na zwolnieniu.)

Czyli zdejmujemy ten punkt z porządku obrad.

Przechodzimy zatem do spraw różnych.

Kto z państwa chciałby wnieść jeszcze jakieś sprawy jeszcze na koniec posiedzenia.

Proszę bardzo.

Senator Teresa Liszcz:

Przepraszam, nie wiem, czy była mowa o sprawie skargi na senatora Dzidę?

(Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski: Nie, nie było.)

Rozumiem, że ona ma być poruszana w sprawach różnych.

(Głos z sali: Czy senator Smoktunowicz nie czeka?)

(Głosy z sali: Chyba nie, ale sprawdzę.)

Wypadałoby mu zakomunikować decyzję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

To proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Teresa Liszcz:

Jakiś czas temu nadeszła na adres Komisji Ustawodawstwa i Praworządności skarga pana Czesława Urbańskiego, przebywającego w zakładzie karnym, na senatora

Dzidę jako adwokata. Mimo że nie na jego działalność w Senacie, lecz na niego jako adwokata, niemniej wydaje mi się, że nie możemy tego zupełnie zignorować, bo nie ma takiego jakiegoś ewidentnego podziału, że w tym momencie pan senator Dzido występuje jako adwokat, a w tym jako senator. Cały czas jest jednak senatorem, który w sposób szczególny musi uważać na to, co robi i jak robi także w swojej działalności zawodowej. Wydawało mi się, że nie można tego zignorować, a jednocześnie uznałam, że to leży nie w gestii Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, tylko w gestii Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich i dlatego też przekazałam to pismo z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Przekazałam także kopię tego pisma panu senatorowi Dzidzie, w odpowiedzi otrzymałam kopię wyjaśnienia pana senatora Dzidy adresowanego do okręgowej rady adwokackiej, do której także wpłynęła podobna skarga, i tę kopię też pozwoliłam sobie przekazać państwu.

Uważam, że powinniśmy się tym zająć. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że podsądni to nie są anioły, że kłamią, że rzucają fałszywe oskarżenia, niemniej jednak oni nie tracą praw obywatelskich przez to, że są skazani, i to nie oznacza, że akurat nie mogą mieć racji w jakiejś sprawie. W każdym razie uważam, że trzeba się tym poważnie zająć.

Jeżeli o mnie chodzi, to mnie się wydaje, że zwróciłabym się do właściwej rady adwokackiej z pytaniem, jak ona zareagowała na to wyjaśnienie, czy ona uznała to wyjaśnienie za wystarczające, czy prowadziła jakieś badania w tym zakresie. Może jej odpowiedź byłaby dla nas pomocna.

Widzę, że pan senator Romaszewski jest innego zdania.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, nie.)

Na razie mam taki pomysł.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Obawiam się, że to może nie dać żadnych rezultatów, bo po prostu weszło to w nawyk, że się przyjmuje pieniądze, nie wydaje się kwitów.)

Jest tu jakaś faktura, ale dziwna, bo niepodpisana, kopia faktury, tłumaczenie, że nie chciał ten wpłacający tego przyjąć, jakby chciał jakoś nieformalnie wpłacić, nie jest to takie do końca przekonujące dla prawnika.

Co możemy jeszcze zrobić? W ostateczności możemy wybrać się do zakładu karnego i porozmawiać z tym człowiekiem w ramach wyjaśnienia, a także porozmawiać z panem senatorem na ten temat. Na razie po prostu dosyć łatwo się wykręcił z tego, przekazując tę kopię wyjaśnienia, które nie wiadomo, czy zostało przyjęte i jak zostało przyjęte?

(Głos z sali: Pan senator nie przyszedł.)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Rozmawiałem jeszcze wczoraj z panem senatorem, żeby zechciał w tej sprawie zająć stanowisko, oświadczył, że przesłał mi także faksem kopię odpowiedzi, którą skierował do pani senator.

(Senator Teresa Liszcz: To jest ta sama kopia.)

To jest to samo, właśnie.

(Senator Teresa Liszcz: To jest to samo, tak, czyli nie pofatygował się, jeśli chodzi o wyjaśnienia dla komisji, tylko przesłał kopię wyjaśnienia, jakie skierował w swoim czasie do rady adwokackiej.)

To może zastanówmy się, jakie powinno być postępowanie z naszej strony w tej sprawie. Może w świetle tych dokumentów spróbujemy na jedno z kolejnych posiedzeń poprosić pana senatora do nas.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Trzeba wystąpić do tej rady adwokackiej, bo uważam, że zadziałali trochę beznadziejnie. W moim przekonaniu musimy pokazać, że się tym interesujemy i zobaczymy, czy oni się też tym interesują.

Senator Teresa Liszcz:

Nawiązując do tej odpowiedzi, zobaczyć, jaki był dalszy tok sprawy u nich, czy oni uznali to za wystarczające, czy przeprowadzili jakieś wyjaśnienia, bo to, że on wysłał takie wyjaśnienia, to nie znaczy, że one zostały w pełni podzielone i że sprawa się skończyła, chociaż adwokaci na ogół też nie kwapią się do karania członków swojej korporacji, jeżeli nie ma ewidentnych jakichś dowodów. Wydaje mi się, że moglibyśmy skierować do nich pismo z zapytaniem, czy wpłynęło to pismo, jak oni na nie zareagowali, co zrobili.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Znam pogląd pana senatora z wypowiedzi dla jednej z lokalnych gazet, w której pan się wypowiadał na temat korporacji, ludzi właśnie z palestry.

Czyli rozumiem, że przyjęlibyśmy wniosek pana senatora Romaszewskiego, żeby komisja wystąpiła do rady adwokackiej o to, żeby ta zechciała się odnieść do tych wyjaśnień, które złożył senator.

(Głos z sali: Żeby poinformowali, w jaki sposób załatwili tę sprawę. Jestem za tym, żeby rada adwokacka poinformowała komisję, jakie są losy tej skargi i co w tej sprawie poczyniła.)

(Senator Teresa Liszcz: Jak się skończyła ta sprawa.)

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś inne sprawy? Nie ma.

(Senator Teresa Liszcz: Zrozumiałam z wypowiedzi pana Piotra, że miała być dzisiaj omawiana kwestia oświadczeń majątkowych?)

Ta kwestia nie została jeszcze odpowiednio przygotowana na posiedzenie komisji, ale państwo informacje w tym zakresie mieliście w dokumentach włączonych, żeby się móc zorientować. Są pewnego rodzaju zastrzeżenia ze strony izb skarbowych do niektórych oświadczeń i po prostu zespół...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Niektórych izb skarbowych.)

Tak ja powiedziałem, nie?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, ja po prostu dodaję.)

Tak, niektóre izby skarbowe wniosły zastrzeżenia do zgłoszonych przez senatorów oświadczeń majątkowych, ale my chcemy zaproponować członkom komisji, żeby o tym wiedzieli. Chcemy zebrać ten trzyosobowy zespół, który się zajmował analizami, żeby to przejrzał, czy to są zastrzeżenia natury jakiejś takiej formalnej, czy jakieś głębsze, merytoryczne. Jeżeli pojawiłyby się zastrzeżenia o charakterze merytorycznym, wtedy wnieslibyśmy to na posiedzenie komisji.

Czy byłoby coś jeszcze? Nie ma.

To dziękuję państwu bardzo za udział.

Posiedzenie komisji uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 40)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Jolanta Sierakowska-Pelczarska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851